

MACIEJ KURCZ

Instytut Etnologii i Folklorystyki

Uniwersytet Śląski

Cieszyn

MIĘDZY RZEKĄ A PUSTYNIĄ. KATEGORIA GRANICZNOŚCI W KULTURZE LUDOWEJ PÓŁNOCNOSUDAŃSKICH MUŻULMANÓW

Każdy muzułmanin doskonale rozumie, iż świat, w którym żyje, nie jest jednorodny. Zaczynem owej niejednorodności jest sam islam, który kategoryzuje rzeczywistość na dwie wyraźnie odseparowane strefy: świętą oraz świecką. Podział ten, choć nieraz nie dość precyzyjny w praktyce, determinuje życie wyznawcy islamu. Pierwsza sfera — nazywana ogólnie *haram* — to świat absolutnie dobry i czysty. To obszar uczuciowo najbliższy człowiekowi. Należy do niego tak przestrzeń prywatna (dom, wioska), jak i religijna (meczet, sanktuarium świętego), naznaczone cechą sakralności. Wokół tego świata człowiek winien skupić swoje życie. Głównym zaś zadaniem muzułmanina powinna być jego ochrona. Zagroženiem jest natomiast świat nienależący do *sacrum*, publiczny, ogólnie dostępny — *amm*. Jest on na ogół neutralny, nierzadko jednak staje się niebezpieczny i nieczysty. Może stać się przyczyną skalania, na gruncie ludowym zaś, źródłem nadprzyrodzonego nieszczęścia. Ze względu na wagę tego podziału, uświęcone-go przez religię i obyczaj, szczególnego znaczenia nabierają miejsca graniczne, stykowe — łączące i oddzielające zarazem obydwie światy.

Artykuł niniejszy został napisany w oparciu o spostrzeżenia autora czynione w trakcie etnograficznych wyjazdów badawczych do Sudanu, w latach 2003, 2004 oraz 2007. Zasadnicza część informacji wykorzystanych w opracowaniu pochodzi z okolic Starej Dongoli, położonej mniej więcej w połowie dystansu między trzecią a czwartą kataraktą nilową. Badania terenowe finansowane były z grantu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Rzeka

Granica ma zazwyczaj wymiar przestrzenny. Wtedy wytycza linię podziału między tym, co znane i bliskie, a tym, co obce i dalekie. W ten sposób buduje ramy ludzkiego mikrokosmosu. Od wieków północnosudańska geografia osadnictwa zdeterminowana była przez warunki ekologiczne. Te sprawiły, iż wszelka



Fot. 1. Typowy krajobraz doliny Nilu (fot. M. Kurecz, 2002)

egzystencja na tym obszarze była związana z Nilem — rzeką, której Sudańczycy, tak jak ich północni sąsiedzi, zawdzięczali wszystko. Nie inaczej jest i dziś, mimo nowoczesnych inwestycji i rozwiązań technicznych. Tylko w sąsiedztwie rzeki człowiek znajduje optymalne warunki do życia oraz możliwość uprawy roślin. Tylko tu czuje się komfortowo i bezpiecznie. W dalszym ciągu mieszkańcy doliny Nilu muszą tłoczyć się w jego pobliżu. Często, patrząc ze szczytu jakiegoś wzniesienia, można ulec złudzeniu, że ciąg wiosek po obu brzegach rzeki nie ma końca, a jedna łączy się z drugą. Schemat zawsze jest ten sam: pośrodku Nil, a na obu jego brzegach pas intensywnej zieleni, który nagle przechodzi w wiejską zabudowę, by w końcu zniknąć bez śladu w pejzażu pustyni (fot. 1).

Rzeka oraz pustynia stanowią odwieczne, naturalne granice ekumeny społeczeństw żyjących nad Nilem, oddzielając i otwierając je równocześnie na świat.

Najsilniejszą granicą w wyobraźni mieszkańców tego zakątka Afryki jest Nil. To on, przede wszystkim, oddziela wieś (*hilla*) od otaczającego ją świata — nazywanego ogólnie *khala*, równocześnie silnie kształtując lokalną tradycję i obyczaj. Pustynia to obszar ostateczny — bezkresny i bezludny — nieodparcie nasuwający skojarzenie ze śmiercią (być może dlatego właśnie na rubieży wiosek i pustyni mieszkańcy wsi nad Nilem grzebią swoich zmarłych). Tradycyjnie,

od pustyni wieś oddziela dolina jakiegoś okresowego cieku wodnego (*uadi* czy *chor*) lub wiejski cmentarz. Rzeka to natomiast strefa oddzielająca dwa realnie istniejące światy, które trwają ze sobą w nieustannym kontakcie. Rzeczywistość na przeciwległym brzegu, choć obca i tajemnicza, jest równocześnie potrzebna, czy wręcz konieczna dla funkcjonowania świata określanego jako „swój”.

Utożsamianie Nilu z granicą jest wciąż silnie odczuwalne, pomimo wzrostu mobilności miejscowych społeczeństw czy przeobrażeń kulturowych na tym obszarze. Przede wszystkim „podróżowanie” nadal zakłada pokonywanie rzeki. I to nie tylko ze względu na geografie osadnictwa, ale głównie poprzez ludzką wyobraźnię. Wyprawa na przeciwległy brzeg to wciąż wydarzenie nadzwyczajne. Towarzyszy mu zawsze ogromne podekscytowanie, ale też i metafizyczna obawa. Na wszelki wypadek, człowiek przepływający się na drugą stronę rzeki odmawia surę *Fatiha* — otwierającą Koran. Udającego się na przeprawę odprowadzają bliscy w rozśpiewanym orszaku. Ten sam rytuał będzie go witał po powrocie. Pewne jest, iż przed rozpoczęciem i po zakończeniu podróży będzie złożone w ofierze zwierzę.

Najbardziej sugestywny obraz rzeki jako granicy pielęgnują kobiety. Żadna szanująca się kobieta nie będzie zbyt często wyprawiać się na jej drugą stronę. I nie chodzi tu tylko o obowiązujący ją system norm, ale o metafizyczny lęk związany z przekraczaniem granicy. Wtedy bowiem, według lokalnych przekonań, grozi człowiekowi nadprzyrodzone niebezpieczeństwo. Dlatego też sudańska kobieta nigdy nie uda się na przeciwległą stronę rzeki w czasie ciąży i porodu. W badanych przeze mnie społecznościach jest to rytualny zakaz bezwzględnie przestrzegany. Wiąże się z przekonaniem, iż człowiek przekraczający granicę nabywa skazę „nieczystości”. Dlatego też na przykład każdy, kto chce odwiedzić ciężarną kobietę, a wcześniej przekraczał Nil, winien najpierw udać się do kogoś innego, lub poleca mu się przeskoczyć przez gałązkę palmową, położoną na progu domu ciężarnej.

Kobiety jako strażniczki domowego ogniska są niejako odpowiedzialne za zapewnienie rodzinie duchowej ochrony. Jej częścią są regularne wizyty nad rzeką i prośby składane na ręce istot rzecznych, o których piszę dalej.

Nil jako przestrzeń magiczna

Nil jest obszarem niebezpiecznym, tajemniczym i magicznym. Jego źródło jest dalekie i nieznanne. Pewne miejsca na rzece mają opinię niebezpiecznych dla transportu rzecznoego czy ludzi zażywających w niej kąpiele. W końcu nawet życiodajna powódź może przerodzić się w kataklizm. Te i inne fizyczne niebezpieczeństwa generują kolejne, tyle że związane ze światem nadprzyrodzonym.

W miejscowym folklorze środowisko rzeczne to świat licznych istot duchowych. Nad rzeką spotkać można złą wiedźmę o imieniu Hambotija. Może stać

się jej ofiarą nieszczęśnik, który zaśnie nad brzegiem rzeki. Ma ona lubować się w ludzkiej krwi, którą wciąga przez nos. Podobnie makabryczne usposobienie ma Sefera — żona krokodyla. Może przemienić się w kamień i tak czekać na swoją ofiarę. Do kategorii złych istot rzecznych należy zaliczyć ducha Sahar. Przybiera on postać ludzką bądź zwierzęcą (najczęściej krokodyla). Można go jednak zdemaskować, pytając, czy pije mleko, którym ten stwór brzydzi się szczególnie. Do złych duchów rzecznych zalicza się także Baati¹. To zły duch człowieka, który po śmierci, zamiast trafić do raju, powrócił na ziemię. W okolicach Starej Dongoli szczególnie żywe są opowieści o ludziach z Naua — wioski zamieszkałej przez „żywe trupy”. Wieś ta położona jest parę kilometrów w dół rzeki, na północnym krańcu Basenu Letti. Informatorzy opisywali te istoty jako ludzkie, z wyjątkiem wyglądu oczu i uszu oraz ogona. Mówią one zniekształconym głosem, a ubrane są w całun, w jaki przyodziewa się zmarłego do grobu. Wiodą nędzny żywot między głębinami Nilu a ziemią. Mają być kanibalami i wielkimi czarnoksiężnikami.

Wiara w tego rodzaju istoty występuje w całym Sudanie północnym (Trimingham, 1965, s. 173). Podobną tradycję zanotowali w Dolnej Nubii Grauer i Kennedy (1978, s. 115-123). Ciekawe zwłaszcza jest to, iż wspominają oni o jakimś starym (nienubijskim?) szczepie, który przemieniony został jakoby w te stwory. Być może jest to więc uniwersalny dla całej Nubii archetyp obcego — zohydzonego i demonicznego. W badanych przeze mnie wsiach wierzenia związane z tymi istotami zawsze występowały w kontekście jednej, konkretnej wioski — leżącej kilka kilometrów w dół rzeki — wspomnianej Naua.

W nurtach Nilu mieszkają jednak przede wszystkim anioły, *malaikat el bahr*. Są to istoty na wskroś antropomorficzne, jeśli chodzi o wygląd, płęć i wiek. Nie są ani złe, ani dobre. To po prostu tacy sami ludzie jak my, tyle tylko, że mieszkający w rzece. Ich świat pod lustrem wody odzwierciedla świat ludzki. Anioły rzeczne są tematem niezliczonych legend i pieśni. Pamięta się o nich w czasie przełomowych momentów w życiu człowieka (narodziny, obrzezanie, małżeństwo czy śmierć). Mają być szczególnie odpowiedzialne za los człowieka w czasie tych nader ważnych wydarzeń. Odwiedza się wówczas rzekę i wrzuca w jej nurt jedzenie.

Rzeka to także obszar święty. W jej mocy znajduje się przecież los ludzi tu osiadłych. Nie ma się więc co dziwić, iż według ludowych wierzeń zamieszkują ją istoty niemalże boskie. Te, odpowiednio traktowane, mogą zesłać na człowieka dobrodziejstwa i opiekę. Jednakowoż zaniedbywane, mogą stać się przyczyną nieszczęścia. Nil od zarania symbolizował boską naturę — złowrogą i dobrotliwą równocześnie. Tak samo jego mieszkańcy mogą wpływać na życie człowieka pozytywnie: zapewniać urodzaj czy pomyślny poród. Niemniej, mogą także stać

¹ MacMichael (1967, s. 103) jest zdania, iż istoty te mogą mieć związek ze środowiskiem niewolników Fur. Słowo *nabati* w ich języku to obraźliwe określenie człowieka, który po śmierci, zamiast trafić do raju, powrócił na ziemię, by prowadzić nędzny człowieczy żywot.

się źródłem tragedii — właśnie z istotami rzecznyymi identyfikuje się wszelkiego rodzaju nieszczęścia na rzece i w jej pobliżu. Ich działaniem tłumaczy się też zmiany linii brzegowej, np. zatopienie lub powstanie wyspy. Ich sprawką mają być albinosi, duchy bowiem także mają białą cerę. Wreszcie, rzeczne stworzenia mogą stać się przyczyną problemów w przełomowych momentach życia człowieka. Mówi się, iż karzą wtedy człowieka za nieprzestrzeganie rytualnych zakazów.

Rzeka to miejsce wykonywania obrzędów i praktyk magicznych. W jej wodach ulegają neutralizacji przedmioty niepożądane, na przykład podejrzane o związek z czarną magią czy złowrogą *muszaharą*². Kobiety w czasie ciąży szczególnie obawiają się innych kobiet, obwieszonych dużą ilością złotej biżuterii. Wierzy się, iż może ona stać się źródłem tragedii: naglej choroby a nawet poronienia. Gdy jednak zły urok pada na kobietę, jednym z pierwszych ratunkowych zabiegów jest zanurzenie niewiasty w wodach Nilu. Cudotwórczy efekt może mieć także zanurzenie owej feralnej biżuterii w rzece. W jej nurcie usuwa się też „nieczystości” związane z rytami przejścia, na przykład topi się po porodzie łożysko ciężarnej. Niesie je nad Nil babka dziecka, powtarzając na przemian „idź” i „wróć”. Podobnie dzieje się z rzeczami związanymi z czterdziestodniowym okresem kwarantanny kobiety i dziecka. Wszystkie, w uroczystym orszaku, zanoszone są nad rzekę. Tym samym rytualne niebezpieczeństwo zostaje oddalone poza granicę. W czasie tego obrzędu ma zawsze miejsce także ablucja kobiety i jej dziecka. Praktyka ta ma charakter oczyszczający — zmywana jest wtedy rytualna nieczystość. Podobne praktyki odprowadzane są na zakończenie obrzędów towarzyszących obrzezaniu, małżeństwu czy pogrzebowi (fot. 2).

Rzeka i jej życiodajny muł posiadają właściwości uzdrowicielskie i „intensyfikacyjne”. Tak jak wpływają na vegetację roślin, tak też mogą przyczynić się do zwiększenia zdolności prokreacyjnych człowieka. Ablucja w wodzie rzecznej, to tak naprawdę najczęstszy sposób pobudzania kobiecej płodności. Woda rzeczna może także ułatwić poród. Gdy ten przeciąga się, ciężarna przygotowuje obrzędowe pieczywo *asida*³, znosi je nad rzekę i wrzuca do wody. Tym samym prosi duchy zamieszkujące Nil o szybkie i szczęśliwe rozwiązanie.

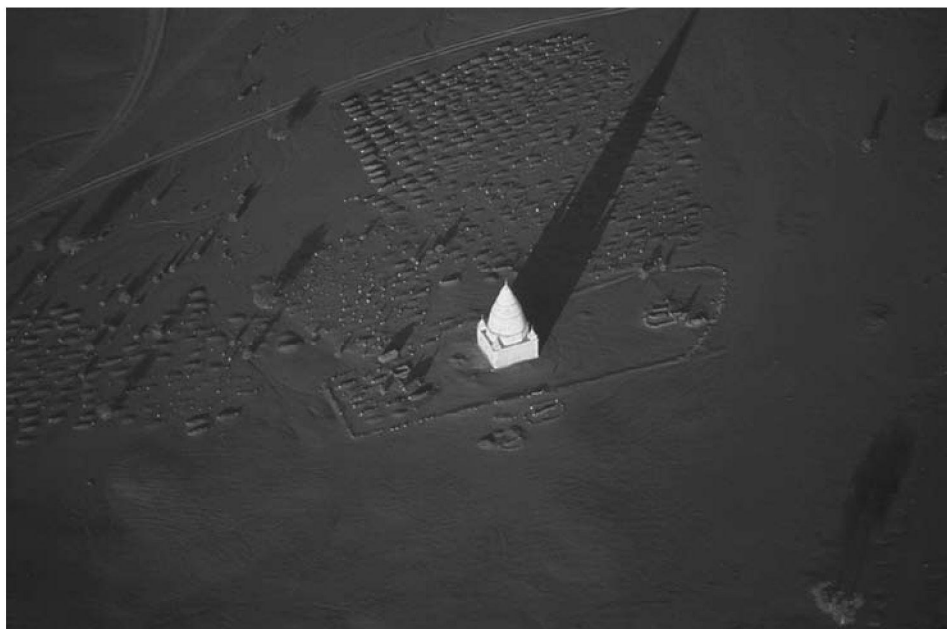
Nad rzeką odprowadzane są rytuały i praktyki magiczne związane z prywatną intencją człowieka. Najczęściej składana jest tam ofiara ze zwierzęcia, którego część jest następnie wrzucana do rzeki, dla jej „mieszkańców”. Ma to na celu zaskarbienie sobie ich pomocy lub ochrony (al-Guindi, 1978, s. 108, 109).

² Termin ten ma związek z arabskim miesiącem *sahr*, w którym pojawia się nowy księżyc (Kennedy, 1978, s. 126). W folklorze sudańskim odnosi się on do pewnych nieszczęśliwych zdarzeń dziejących się w czasie przełomowych momentów w życiu człowieka: narodzin, obrzezania, ślubu i śmierci. Są one konsekwencją nieprzestrzegania rytualnych zakazów. Zasadniczo zakazy te dotyczą kontaktowania się z określonymi przedmiotami i substancjami (złoto, krew, żelazo) oraz wykonywania pewnych czynności (przeprawa na drugi brzeg Nilu czy kontakt z osobą rytualnie nieczystą).

³ Rodzaj „babki zbożowej” wyrabianej z sorgo.



Fot. 2. Małżonkowie w czasie rytualnej wizyty nad Nilem. Ed Ghaddar (fot. M. Kurcz, 2004)



Fot. 3. Typowy cmentarz widziany z lotu ptaka. Sudan północny (fot. J. Poremba, 2003)

Granica a obcy

Ze środowiskiem Nilu związana jest grupa ludności o obniżonym statusie, w znakomitej większości posiadająca cechy „nietutejszości”. We wsiach nad Nilem dużą rolę odgrywa rybołówstwo. Ryby stanowią ważne i cenne uzupełnienie pożywienia, zwłaszcza w sezonie letnim, gdy jest o nie najłatwiej. Przez pozostałą część roku wieśniacy lepiej sytuowani zajmują się rybołówstwem sporadycznie. Inaczej najubożsi mieszkańcy wsi, w szczególności grupy o obniżonym statusie, jak byli niewolnicy, zwani Sudanijja lub *abid*. Dla nich profesja ta jest formą zarobkowania, a ryby są głównym składnikiem codziennej diety. Przedstawiciele grup marginalnych zmonopolizowali także przewoźnictwo rzeczne. Dysponując blaszanymi łodziami, najczęściej napędzanymi silnikami spalinowymi, przewożą ludzi i towary z jednego brzegu na drugi. W transporcie rzecznym największą jednak rolę w okolicy odgrywają Koptowie — chrześcijanie egipscy, należący — mimo wysokiej pozycji materialnej — także do kategorii grup o obniżonym statusie społecznym. W ich rękach znajdował się jedyny kursujący w regionie prom.

Patrząc na pas osadniczy od strony pustyni, także spotykamy nietutejszych — napływową ludność do niedawna koczowniczą. Tworzą oni bardzo luźną, prowizoryczną oraz liczebnie małą zabudowę na rubieżach osad rolników, wyraźnie od nich odseparowaną kilkusetmetrowym pasem pustyni lub doliną okresowego cieku wodnego. Osadnictwo byłych nomadów stanowi, obok rzeki, kolejną strefę graniczną, oddzielającą wieś od złowrogiej pustyni. Dawniej rolę tę spełniała dolina jakiejś okresowej rzeki, *uadi* czy *chor*, lub wiejski cmentarz, lokowany, zgodnie z muzułmańskim obyczajem, poza przestrzenią ludzkiego osadnictwa (fot. 3).

Kontakt ze światem zewnętrznym to zajęcie na tyle niekomfortowe, że powierzone jest ludności o obniżonym statusie, często naznaczonej piętnem nietutejszości. Ludzie ci żyją w przerośniętym i dosłownie na marginesie miejscowego społeczeństwa. Z racji swojego pochodzenia, są niejako przypisani do obszaru granicy, ciągłych kontaktów z innoziemcami. Innymi słowy, są mediatorami między obydwojema światami.

Mury zagrody

Dom, obok meczetu czy mauzoleum świętego, to jedno z najświętszych miejsc dla sudańskiego muzułmanina (fot. 4). Jest najprawdziwszym sanktuarium — tyle że świeckim i prywatnym. W jego wnętrzu celebrowane są rytuały życia rodzinnego, skrywane szczelnie przed światem zewnętrznym. Dom to przede wszystkim świat kobiet oraz dzieci. Wysoki mur zapewnia im maksimum intymności. Nawet jeśli znajdować się w nim będą wyrwy czy dziury, i tak nikt nie odważy się obserwować przez nie, co dzieje się we wnętrzu domostwa. Byłoby to



Fot. 4. Wiejska zabudowa – widok z okna samolotu. Sudan północny (fot. J. Poremba, 2003)



Fot. 5. Mur okalający dom – widok nocą. Sudan północny (fot. J. Poremba, 2003)

wbrew dobrym obyczajom. Mur ten bowiem jest nie tylko murem w dosłownym tego słowa znaczeniu, ale także osłania to, co według miejscowego obyczaju jest święte i zakazane (fot. 5).

Sudański muzułmanin nie interesuje się tym, co dzieje się na zewnątrz, nawet tuż pod murami jego domu. Z perspektywy zagrody mur to granica ostateczna. Znajduje to odbicie choćby w stosunku do najbliższego otoczenia. I tak na przykład wyrzuca się śmieci po prostu za ogrodzenie, na ulicę. Sudańczykowi nie przeszkadzają sterty śmieci czy rynsztok płynący tuż obok zagrody. Ten świat jest już dla niego zupełnie obcy i obojętny⁴.

Podobnie jak w wielu kulturach, tak i tutaj szczególną troską otaczane jest wejście do domu. To niezwykle ważny punkt graniczny, przez który może wkraść się do wnętrza zagrody zło. Dlatego nad głównym wejściem (niekiedy dodatkowo też nad wejściem do żeńskiej części domu) umieszcza się szereg apotropiecznych przedmiotów, jak rogi bydłce, amulety zwane *hidziab* czy martwe zwierzęta. Wszystkie zabezpieczają dom i jego mieszkańców przed nadprzyrodzonym niebezpieczeństwem. Szczególną funkcję oczyszczającą ma zielona gałązka palmowa. Do domu przynosi się ją, gdy ma pojawić się ktoś, kto podróżował na drugi brzeg Nilu bądź brał udział w jakimś rytuale związanym z rzeką. Osoba ta zobowiązana jest rzucić gałązkę przez próg lub położyć ją na nim. Dopiero wtedy pozwala się przybyszowi przekroczyć próg domu.

Przełomowe momenty w życiu jednostki

Życie wieśniaka północnosudańskiego nie jest jednorodne, lecz naznaczone przełomami między różnymi etapami. Momentami wyznaczającymi koniec jednego, a początek drugiego etapu są narodziny, obrzezanie, małżeństwo oraz śmierć. Odczuwa się w ich trakcie jakby przekraczanie granicy. Faza przejściowa jest okresem marginalizacji, w czasie której człowiek zawieszony jest między obydwoma światami — etapami⁵. To czas nader niebezpieczny. W tym przełomowym dla człowieka momencie czyhają nań duchy (głównie związane ze środowiskiem rzecznym), gotowe przeszkodzić w przejściu, w szczególności gdy złamie się obowiązujące wtedy rytualne zakazy. Z drugiej strony, to sam człowiek stanowi zagrożenie. Będąc zawieszony między obydwoma światami — okresowo naznaczony jest „nieczystością”. Dlatego też, w tym czasie, musi się izolować i poddać rytualnej kwarantannie, trwającej czterdzieści dni⁶. W jej trakcie kobieta po porodzie nie powinna opuszczać zagrody, a także myć się (między światem a zmięrzchem), czesać czy nawet zmieniać odzieży (fot. 6). Przy jej łóżku leżeć

⁴ Więcej na ten temat piszę w: Kurecz, 2003.

⁵ Na temat obrzędów przejścia zob. van Genne, 2006.

⁶ Czterdziestodniowa kwarantanna to bardzo stary zwyczaj, znany wielu kulturom, w szczególności — basenu Morza Śródziemnego oraz Bliskiego Wschodu.



Fot. 6. Młoda matka w czasie rytualnej kwarantanny. Banganarti (fot. M. Kurcz, 2003)

ma Koran i palić się kadzidło. Pod łóżkiem zaś powinien znajdować się jakiś ostry przedmiot czy gałązka palmowa. Wszystko po to, aby chronić kobietę przed nadprzyrodzonym niebezpieczeństwem. Okres ten kończy ryt oczyszczająco-dziękczynny, ablucja w nurtach rzeki, połączona z obdarowywaniem pokarmami istot rzecznych. W trakcie tego rytuału do rzeki wyrzucane są przedmioty „nieczyste”, związane z wypełniającym się właśnie okresem przejścia. Wizyta ta ma także wyrazić wdzięczność wobec aniołów z Nilu. Są one, jak pisałem, uważane za swego rodzaju patronów każdej przełomowej chwili w życiu człowieka (Kurcz, 2005).

Granica a ludzkie ciało

Sudańczycy z lękiem podchodzą do pewnych części ciała: ust, oczu, uszu, genitaliów, odbytu. Wszystkie otwory ciała są miejscami styczności z nie zawsze życzliwym człowiekowi światem zewnętrznym⁷. Szczególnie przesądni obawiać się będą choćby ziewnięcia. Wtedy bowiem może w człowieka wstąpić jakiś zły duch. Podobnie rzecz ma się w toalecie. Uważa się zresztą, iż miejsca te w szczególny sposób upodobały sobie wrogie człowiekowi moce. Te i inne ludowe wyobrażenia inspirowane są muzułmańskimi praktykami modlitewnymi.

⁷ Więcej na temat stosunku do pewnych części ciała — zob. Douglas, 2007.

W islamie, osoba odprawiająca modlitwę musi znajdować się w stanie rytualnej czystości. Przed modlitwą w pierwszej kolejności myje się twarz, płucze usta, nozdrza i uszy, a następnie przystępuje do obmycia stóp i dłoni. Wszystkie te czynności wykonywane są trzykrotnie. Po stosunku seksualnym czy wizycie w toalecie winno się poddać bardziej kompleksowej ablucji. Ma ona zapewnić człowiekowi stan rytualnej czystości, zagrożony przez pewne części ludzkiego ciała, mające styczność ze światem zewnętrznym. Z tego samego powodu nieboszczykowi przed pogrzebem zatyka się owe miejsca bawełną, aby po ostatniej ablucji człowiek ten dotrwał w stanie czystości do dnia Sądu Ostatecznego.

Epilog

Graniczność postrzegana jest przez Sudańczyków w wielu różnych wymiarach przestrzeni oraz czasu. W rezultacie rozróżnić możemy co najmniej kilka jej rodzajów. Zawsze jednak granica to punkt krytyczny. Jest ona ważna, nierzadko konieczna z punktu widzenia człowieczej egzystencji, ale zawsze skrajnie niebezpieczna. Integralnie przecież związany jest z nią świat istot duchowych, nie zawsze nastawionych do człowieka życzliwie. Co więcej, człowiek przekraczający granicę nabywa skazy nieczystości. Skutkuje ona okresowym ograniczeniem jego praw — wyłączeniem z życia społecznego. Pewnego rodzaju matrycą koncepcji granicy w ludowej kulturze Sudańczyków jest Nil i związane z nim zwyczaje i wierzenia. Jego natura doskonale buduje poczucie istnienia innego świata, nieprzemijającego i transcendentnego. Równocześnie pozwala pełnić rolę granicy — fizycznie i symbolicznie wyznaczającej ramy mikrokosmosu.

Opisane wyżej zjawiska, choć dotyczą Sudanu północnego, w dużej mierze znane są także w innych krajach muzułmańskich. Nie można się temu dziwić. Silnemu odczuwaniu niejednorodności rzeczywistości sprzyja przecież sam islam. Nakazuje choćby swojemu wyznawcy waloryzować otaczający świat, czy wystrzegać się pewnych kategorii pokarmów lub czynności.

Słowa kluczowe: Sudan, islam, Nil, granica

BIBLIOGRAFIA

Douglas M.

2007 *Czystość i zmaza. Analiza pojęć nieczystości i tabu*, przeł. M. Bucholc, PIW, Warszawa.

van Gennep A.

2006 *Obrzędy przejścia. Systematyczne studium*, przeł. S. Szymański, PIW, Warszawa (wyd. 1, 1909).

Grauer A., Kennedy J.G.

- 1978 *Evil River Beings*, w: *Nubian Ceremonial Life. Studies in Islamic Syncretism and Cultural Change*, ed. J.G. Kennedy, The University of California Press and The American University in Cairo Press, Cairo, s.114-124.

al-Guindi F.

- 1978 *The Angels in the Nile: A Theme in Nubian Ritual*, w: *Nubian Ceremonial Life. Studies in Islamic Syncretism and Cultural Change*, ed. J.G. Kennedy, The University of California Press and The American University in Cairo Press, Cairo, s. 104-113.

Kennedy J. G.

- 1978 *Mushahara: a Nubia Concept of Supernatural Danger and the Theory of Taboo*, w: *Nubian Ceremonial Life. Studies in Islamic Syncretism and Cultural Change*, ed. J.G. Kennedy, The University of California Press and The American University in Cairo Press, Cairo, s. 125-149.

Kurcz M.

- 2003 *Wiejska zagroda północnego Sudanu*, „Lud” t.87, s. 267-289.
2005 *Żywot zgodny z obyczajem i wiarą. Cykl życia północnosudańskiego wieśniaka — dzieciństwo i wiek młodości*, „Lud” t.89, s.157-189.

MacMichael H.A.

- 1967 *A History of the Arabs in Sudan*, Frank Cass&Co. Ltd., London (wyd. 1, 1922).

Trimingham J. S.

- 1965 *Islam in the Sudan*, Oxford University Press, London.

Maciej Kurcz

BETWEEN RIVER AND DESERT. THE CATEGORY OF BORDER IN THE CULTURE OF NORTH SUDANESE MUSLIMS

(Summary)

Islam categorises reality into two clearly separated spheres; lay and sacred. This division determines nearly every sphere of the Muslim's life. Because of the importance of this division, sanctified by religion and custom, borderline places, which both link and separate both worlds, become particularly important.

The author discusses the problem of border as one of the most basic issues of the culture. He analyses it in the context of the rural environment of Northern Sudan, which he learnt during his two study trips.

In Northern Sudan it is the Nile that serves as the physical and symbolic border area. It is most strongly associated with the experience of border and sacrum. Because of this, it is a model of the conceptualisation of all kinds of places or events, which give the impression of border crossing. The phenomena described in the article, although strongly connected with the North Sudanese context, are basically common to the other areas of the Middle East. Simply, because they are integrally linked to Islam.

Key words: Sudan, Islam, Nile, border